



Mogłoby się tu żyć miło i przyjemnie, gdyby władze z trąską podchodzili do spraw, które przez cztery lata urosły do rangi niebagatelnych problemów „Uciążliwa żyć” — czytaj na str. 7.

# GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 3 LUTY 1981 NR 5 (306) ROK VIII

CENA 1 ZŁOTY

## JAK MINĄŁ MIESIĄC?

### SUROWCOWY PRZEKROCZYŁ PLAN

**BARDZO DOBRZE** do realizacji tegorocznych zadań produkcyjnych wystartował zakład surowcowy. W ostatnim tygodniu wystąpiły uprzednie pewne niepokojące zjawiska, ale nie zaważyło to na wykonaniu i przekroczeniu planu miesiąca stycznia. Nadwyżki produkcji mogłyby być jednak jeszcze wyższe. Nie stało się tak z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że proklamowany 27 stycznia przez NSZZ „Solidarność” strajk ostrzegawczy objął swoim zasięgiem także zakład surowcowy. Po drugie zaś dlatego, że w ostatnich dniach miesiąca wystąpiły znaczne ograniczenia w dopływie mediów energetycznych. Kierownictwo i cała załoga zakładu z niepokojem wstrząsnęła się w radiowe komunikaty energetyczne, które zapowiadały dalsze ograniczenia w dopływie prądu. Dla surowcowego oznacza to bezpośrednio niemożność wykorzystania

posiadanych mocy produkcyjnych. Już 28 stycznia zatrzymana została jedna taśma spiekalnica i jeśli nie by się tu nie udało zmienić, to wówczas realność wykonania planu miesiąca lutego będzie mocno wątpliwa.

Innego rodzaju problemy energetyczne ma załoga wydziału wielkich pieców. Ostatnie dni stycznia przysięły z sobą bowiem bardzo poważne ograniczenia w dostawach gazu ziemnego. Na przykład w dniu 20 stycznia na planowane dobowe zapotrzebowanie gazu w wysokości 12 tysięcy metrów sześciennych wielkie piece otrzymały tylko 6 tysięcy metrów sześciennych.

Biorąc pod uwagę wymienione warunki, niezależnie od bezpośrednich, ani nawet pośrednio od butelkowej załogi, na szczególną podkreślenie za-

slugują wyniki produkcji pierwszego miesiąca nowego roku. Na założony miesięczny plan produkcji surowki w wysokości 325 tysięcy ton wyprodukowano 330 tysięcy ton. Równie dobrze rezultaty osiągnięto przy realizacji miesięcznego planu produkcji spieku. Wyprodukowano go w ilości 685 tysięcy ton, przekraczając tym samym plan o 5 tysięcy ton.

Największą wartość tonażową w produkcji ponadplanowej osiągnięto w miesiącu. Zamiatł 552 tysięcy ton wyprodukowano 560 tysięcy ton.

Takimi wynikami produkcyjnymi nie mogą nie być pochwaleni się wszyscy zakłady i wydziały Kombinatu. Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że często niewykonanie planu powodowane jest przyczynami obiektywnymi, leżącymi poza samą Huta Katowice. Ale tych ostatnich nie brakowało również w za-

DOKONCZENIE NA STR. 2

**DLA ZDECYDOWANEJ** wierności naszego społeczeństwa pozostał tak siedemdziesiątych opocznony był niekłamany optymizm. Czym jednak bliżej było do lata 80 roku, tym bardziej optymizm niezmierzony był rzeczywistością. Równocześnie coraz bardziej stawała się sztywna linia propagandy sukcesu. W pewnym momencie różnica pomiędzy tym, co oficjalne a tym, co rzeczywiste stała się już tak duża i tak zasadnicza, że musiała dojść do konfliktu, walki i konfrontacji.

## CZY KRES OPTYZMU?

Zgodnie z zasadą dialektyki starcie czy z antyżycie przodło nową wartość. Stało się nią osiągnięte porozumienie, bezprecedensowa w naszej historii umowa społeczna. To ona właśnie spowodowała, że autentyczny optymizm na nowo rozbudził się w umysłach Polaków. Nie trwało to jednak długo. Dziś, po pięciu miesiącach dzielących nas od momentu wybuchu społecznej ofensywy znów ustalają się sprzeczności.

Wyderżeniu ostatnich dni banystowity nam, jak niewiele posunęliśmy się do przodu. Otrzymałoby konkretne dowody na to, że fala społecznych napięć wcale nie chce opadać, a kto wie, czy jeszcze się nie podnieśnie. Upadł jeszcze jeden mit, który głosił, że porozumienia z Gdanską, Szczecińską, Jastrzębską i Katowicką, czy powstanie liczącego kilkadziesiąt milionów członków związku zawodowego „Solidarność” jest wystarczającym antidotum na wszelki konflikt społeczny i gospodarczy. Dlatego nie miał, niestety racji ci wszyscy (a była ich większość), którzy tak szybko uwierzyli w normalizację naszej sytuacji. Nowa fala strajków, narzęty wolno przynajmniej określone efekty dialogu pomiędzy Rządem i „Solidarnością” i wreszcie dane o wynikach produkcyjnych ostatnich miesięcy i tygodni to prawdziwy lodowaty pryzmat lejący się teraz na głowy wszystkich optymistów. Stoją więc teraz bezradni jak dzieci i z porażeniem wpatrują się w kurek

z zimną wodą, którego w żaden sposób nie potrafią zakręcić.

Wiadomo, że taki stan może zadowolić tylko tych, którzy Polsce żyją jak najgorzej. Rodzą się więc pytania, co należy zmienić, by sytuacja stała się wreszcie normalna, a na jej bazie odnowiony został społeczny optymizm, wiara i nadzieja, że to wszystko co się stało, ma rzeczywiście sens i kręci się we właściwym kierunku. Trzeba od razu zaznaczyć, że osiągnięcie sytuacji pożądanej warunkowane jest wieloma czynnikami. Mówiąc inaczej, lekarstwo na obecną chorobę składa się z wielu komponentów i żadnego z nich nie może zabraknąć, jeśli kuracja ma być na prawdę skuteczną.

Dziś potrzeba nam kilku rzeczy. Najważniejszą z nich jest bezwzględnie silna władza. Nie chodzi tu jednak o siłę, jaka daje twarde ręką. Byłoby to jawne zaprzeczenie realizowanego oficjalnie programu odnowy i demokratyzacji. Silna władza może być budowana jedynie poprzez wzrost społecznej roli Rządu. To z kolei może zaistnieć tylko wówczas, gdy w sposób bezpośredni i jednoznaczny dokonają się zmiany przyczyn obecnych kryzysów, rożnicy i odsunięci ludki skompromitowanych. Cokolwiek by się przebieg nie mógł o latach siedemdziesiątych, to jednak trudno twierdzić, że żyłoby w systemie monarchii absolutnej. „Przywódca narodu” nie był nigdy jedynowładzą; oprócz niego za obecną sytuację ktoś jeszcze odpowiada.

DOKONCZENIE NA STR. 2



**SŁUŻBY** pomocnicze zajmują pozycję w cieniu wydziałów produkcyjnych, co nie oznacza oczywiście, że mniejsze jest ich rola w Kombinacie. Wnęca przeciętnie; choć rzadziej poszczególnie w pierwszych stronach gazet dają produkcję, bez której nie byłoby możliwe normalne życie Huty. Części zamienne, awarie to tylko ogólny rys pracy, która codziennie wykonują ludzie z tych wydziałów. Podobnie jak w procesie hutniczym, tu liczy się nie tylko tempo pracy ale jej jakość. Od trwałości i precyzji wykonania często niewątpliwego elementu zależy właściwa praca wielkiego agregatu.

Pracownicy służb głównego mechanika, przynajmniej ci z którymi rozmawialiśmy, nie czują się wcale pokrzywdzeni w stosunku do hutników z „mierzwej linii”. Wiedzą, że od ich pracy zależy bardzo wiele. Tu nie pracuje się rytymowo. Przed przystąpieniem do obrobki detalu trzeba dokonać przeliczeń, odpowiednio dokumentację.

Na zdjęciu: podczas krótkiej roboczej narady pracownicy służb głównego mechanika. Od lewej stoją: Jan Dziurzyk, kierownik oraz Henryk Ptaszek i Julian Kaliwoda, ustawiające frezarkę do kół zębatach.

Zdjęcie: P. Waszkowski

DO ZAKŁADOWEJ KOMISJI MIESZKANIOWEJ Huty dociera ostatnio wiele sygnałów o niewłaściwym wykorzystaniu miejsc w hotelach pracowniczych.

## WIZJA LOKALNA W HOTELACH

W tej sytuacji Komisja postanowiła zbadać faktyczny stan rzeczy. Na swym ostatnim posiedzeniu wyłoniła ze swego składu zespół, który przeprowadzi wizję lokalną w hotelach pracowniczych Huty. Zespół ten zamierza bliżej przyjrzeć się gospodarce hotelowej, zobaczyć w jakich warunkach mieszkają hutnicy, czy pomieszczenia budynków są należycie wykorzystywane. Pierwszy „przegląd” sytuacji w hotelach odbędzie się w środę, 4 lutego.

## KIEDY DO REMONTU?

PLANOWANO onegdaj, że po wyprodukowaniu sześciu milionów ton surowki wielki piec nr 1 przeznaczony zostanie do remontu. Tymczasem przed kilkunastoma dniami przeprowadzono w nim jubileuszowy 25-tygodniowy spust a cała produkcja pieca osiągnęła dotąd 7,8 mln ton.

— Kiedy więc odbędzie się remont pieca? Zapytaliśmy o to kierownika wydziału wielkich pieców, Adama Kopytkę.

— Chcemy stanąć do remontu w przyszłym roku. Nasze dotychczasowe, a raczej poprzednie plany zostały zawalone przez decyzję o wstrzymaniu budowy trzeciego pieca. Liczyliśmy, że kiedy on ruszy, będzie można spokojnie przetrzymać piece pierwszy i drugi. Aktualnie zakładamy zatrzymanie w zwartym kwartale tego roku pieca nr 2 na około trzydziścić pięć dni. Jest to remont średni, w celu wymiany chłodnic szybu. Niebawem w roku przyszłym będziemy musieli stanąć piecem pierwszym i przystąpić do remontu kapitalnego. Potrzeba on prawdopodobnie około czterech miesięcy, a nie oczywiście (PFR) przyznaje zlecenie remontu i zgodzi się na taki czas jego trwania.

— Czy nie będzie to trwałe dłuższe?  
— Trudno powiedzieć. Funkował piec ten skonstruowany jest inaczej, niż inne w Polsce, będzie też inną technologią prowadzonych przy nim prac. Być może (PFR) uważa, że zdola nawet skrócić ten czas, ale to raczej mało prawdopodobne. Oczywiście, gdyby trzeci wielki piec zaczął pracę w tym roku, nie byłoby istotne ewentualne przeciągnięcie remontu o kilka dni. Jednak w sytuacji istniejącej stało się to sprawą bardzo ważną.

— A czy piec pierwszy nie mógłby pracować jeszcze dłużej?

— W piecu tym był zasadniczy problem z tlenem. Trudno jest nawet ustalić czy sytuacja jest w tej chwili prawidłowa, czy nie. Dodatkowo chłodzenie utrzymuje nam temperaturę na takim poziomie, jak byłoby tego chciało, ale nie ma możliwości ustalenia do jakiego stopnia są wypalone bloki.

— Czyli średni remont WP nr 2 w roku bieżącym, kapitalny WP nr 1 w przyszłym...

— ...a za dwa lata kapitalny remont pieca drugiego.

— Dziękujemy za rozmowę.



Na zdjęciu: operator walcarki kombinatowej walcowni dużej Henryk Szychowski, podczas wstawiania czoownika 320. Zdjęcie: P. Waszkowski













